

RECENZJE

Zdzisław Brodecki, *Prawo ubezpieczeń morskich*, Sopot 1999, Wydawnictwo Prawnicze „Lex”, ss. 408.

Na rynku księgarskim ukazała się praca Zdzisława Brodeckiego pt. *Prawo zabezpieczeń morskich*, opublikowana przez oficynę wydawniczą „Lex”, zasłużoną w popularyzowaniu prawa morskiego. Nie wydaje się celowe rozwodzenie się nad znaczeniem ubezpieczeń morskich w czasach współczesnych. Prawnicy morscy byli zresztą prekursorami w dziedzinie ubezpieczeń i lądowe ubezpieczenia gospodarcze wiele zawdzięczają prawu morskiemu. Morskie prawo ubezpieczeniowe należy do dziedzin bardzo specjalistycznych i wyjątkowo trudnych. Nie sposób omawiać morskich konstrukcji ubezpieczeniowych wyłącznie z punktu widzenia teorii, dla ich należytego poznania niezbędna jest bowiem pewna doza praktyki. Wydaje się, że właśnie recenzowane dzieło jest wynikiem idealnego skojarzenia teorii i praktyki. Autor podkreśla, jak wiele zawdzięcza współpracy z ubezpieczycielami praktykami i szeroko dyskontuje własne wieloletnie doświadczenia praktyczne w zakresie ubezpieczeń morskich.

Profesor Brodecki określa skromnie, że jego książka „zawiera refleksyjne wprowadzenie na temat rynku ubezpieczeń morskich”. Sądzić można jednak, że po lekturze tej pracy czytelnik uzyska dość systematyczną i głęboką wiedzę na temat ubezpieczeń morskich. Sprzyja temu nie tylko treść merytoryczna, lecz wyjątkowo przejrzysty układ opracowania. Praca składa się bowiem z dwóch części. Pierwsza zawiera rozważania autora na temat: rynku ubezpieczeniowego, umowy ubezpieczenia morskiego, ubezpieczeń armatorskich i ubezpieczeń w handlu morskim. Druga obejmuje niezwykle obszernie aneksy, w których pomieszczono związany z treścią pracy materiał normatywny. W aneksie mamy przede wszystkim pierwsze w polskiej literaturze prawniczej tłumaczenie brytyjskiego *Marine Insurance Act* z 1906 r., którego znaczenie dla ubezpieczeń morskich jest trudne do przecenienia. Poza tym w pracy zawarto bardzo bogate zestawienie ubezpieczeniowych wzorców umownych. Waham się, czy można je nazwać aktami normatywnymi, jest to bowiem w zasadzie *lex contractus*, ale zważywszy na dominującą pozycję ubezpieczyciela, zazwyczaj jest to standard umowy, od którego odstępstwa są rzadkością. Tłumaczenia tych wzorców wykonane przez osoby stosujące je w praktyce dają gwarancję poprawności i mogą być przydatne nie tylko dla ubezpieczyciela, ale i dla ich klientów.

Walorem części teoretycznej jest jej przystępność. Autor nie tylko kolejno omawia zasadnicze problemy, lecz ilustruje je bezpośrednio w tekście fragmentami odpowiednich przepisów. Omawiając problemy rynku ubezpieczeniowego, autor nie ogranicza się do jego tradycyjnego centrum, jakim jest Londyn, lecz sygnalizuje powstawanie nowych – jak choćby Frankfurt nad Menem. Duża część pracy dotyczy ubezpieczeń wzajemnych, które są tak charakterystyczne dla ubezpieczeń armatorskich. Autor od lat zajmuje się prawem europejskim, stąd nawiązanie do perspektyw przystąpienia Polski do Unii Europejskiej i konsekwencji tego kroku na rynku ubezpieczeniowym.

Omawiając umowę ubezpieczenia morskiego, autor eksponuje specyfikę morskich ryzyk ubezpieczeniowych. Dalej pisze o roli wzorców umownych i zasadzie swobody umów w stosunku ubezpieczeniowym. Szeroko została omówiona treść umowy ubezpieczenia i zasady ustalania wysokości odszkodowania.

Dużo miejsca poświęca autor na omówienie ubezpieczeń amatorskich prowadzonych przez kluby P&I. Zwraca uwagę na fakt, że także finanse ubezpieczeniowe wykorzystują tzw. „raje podatkowe”, chcąc zwiększyć rentowność firm ubezpieczeniowych. Obszernie przedstawiono strukturę klubów P&I, zakres i formy prowadzonych przez nie ubezpieczeń. Autor trafnie podkreśla ścisły związek limitów odpowiedzialności klubowej z limitami określonymi w konwencjach międzynarodowych. Omawiając ubezpieczenia statków, przedstawiono w pracy zasadnicze rodzaje klauzul instytucyjnych decydujących o zakresie ubezpieczenia.

W ostatniej części rozważań zaprezentowano problemy ubezpieczeniowe morskiego handlu zagranicznego. Wykorzystując warunki *Incoterms*, przedstawiono pojęcie tzw. gestii transportowej, a następnie omówiono zasadnicze rodzaje ubezpieczeń ładunkowych w handlu morskim. Na koniec zasygnalizowano, wywołującą wiele kontrowersji, problematykę ryzk wojennych i strajkowych.

Trudno w recenzji odnieść się do wielu poglądów autora, nie sposób jednak nie zwrócić uwagi na te, które mogą budzić pewne wątpliwości. Autor twierdzi, że w Polsce nadal patrzy się na prawo morskie jedynie przez pryzmat kodeksu morskiego. Zapewne ta tradycja jest nadal wyraźna, jednak – zwłaszcza ostatnio – powstają opracowania dotyczące m.in. morskiego prawa publicznego, morskiego prawa pracy, morskiego prawa gospodarczego. Sądzę, że ubezpieczenia morskie są znacznie bardziej związane z morskim prawem gospodarczym niż prawem żeglugi morskiej. Zgodzić się należy z autorem, iż polski kodeks morski ujmuje problematykę prawa morskiego w sposób zbyt tradycyjny, zawężając ją do żeglugi morskiej, trudno jednak uznać za słuszne twierdzenie, jakoby ustawa o obszarach morskich i administracji morskiej stanowiła najważniejszą w prawie morskim. Ustawa ta od początku zresztą była krytykowana i wymaga jak najszybszej nowelizacji. Nie sposób się także zgodzić z tezą Z. Brodeckiego, że „jądrem współczesnego prawa morskiego stają się porty morskie, a statek znika na horyzoncie”.

Książka jest wydana wyjątkowo starannie, można wręcz powiedzieć, iż nieco nietypowo dla poważnego dzieła prawniczego, albowiem zawiera dowcipne przerywniki graficzne. Pozytywnej oceny nie podważają nawet drobne braki w druku.

Nie ulega kwestii, że omawiana praca wydatnie wzbogaca polską literaturę prawniczą i można przypuszczać, że znajdzie ona wielu czytelników nie tylko w gronie prawników morskich.

Mirosław H. Koziński